

Marian Mazur

Problemy adwokatury

Palestra 6/1-2(49-50), 14-44

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Miejsce i rola adwokatury w wymiarze sprawiedliwości

Obrady plenum ZG Zrzeszenia Prawników Polskich

W dniach 2 i 3 grudnia 1961 r. w Warszawie obradowało Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich. W obradach wzięło także udział Wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki.

Pierwotny porządek dzienny przewidywał poświęcenie pierwszego dnia obrad na przedyskutowanie problemów adwokatury, drugiego zaś — na zagadnienie prawa pracy.

W toku obrad okazało się, że dyskusja na temat pierwszego punktu porządku dziennego pochłonęła czas przeznaczony na punkt drugi. Obok spraw adwokatury zdołano omówić jedynie najważniejsze sprawy organizacyjne związane ze zbliżającym się Zjazdem ZPP oraz uchwalić rezolucję potępiającą delegalizację Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

Podstawę dyskusji o adwokaturnie stanowił referat wygłoszony przez Prezesa ZG ZPP Mariana Mazurę.

PROBLEMY ADWOKATURY

(Referat prezesa M. Mazury).

Opinia społeczna poświęca ostatnio dużo uwagi adwokaturnie. Prasa relacjonuje przebieg procesów karnych przeciwko niektórym adwokatom i na tym tle snuje wnioski ogólniejsze o całym zawodzie. Wypowiadane są poglądy słuszne i niesłuszne, ogólne i fragmentaryczne, konkretne i ogólnikowe, a polemika bywa czasem prowadzona w atmosferze podniecenia, co przeważnie nie sprzyja jej rzeczowości. Jest to w istocie dość wielostronny problem i tylko możliwie całościowe jego rozpatrzenie może dać prawidłowy pogląd na wszystkie wynikające z niego kwestie. Uważaliśmy, że jesteśmy w stanie opracować problem szerzej. Uważaliśmy przy tym, że pierwszym opracowaniem problemu powinna zająć się sama adwokatura. Adwokatura powinna zrozumieć konieczność uregulowania swoich spraw w sposób odpowiadający założeniom naszego życia społecznego, czego nie można bez zastrzeżeń powiedzieć o stanie istniejącym. Na konferencji w ZPP w dniu 28 marca br. z udziałem przedstawicieli adwokatury i Prezydium ZG ZPP koledzy - adwokaci zgodzili się z potrzebą ca-

łościowego opracowania problemu i podjęli się tego. Nie zostało to jednak dokonane. Tymczasem problem zaostrzył się do tego stopnia, że już sama dalsza zwłoka z dyskusją nad nim i z jego uregulowaniem stała się społecznie szkodliwa.

1 rezjodium ZG ZPP wyłoniło więc do opracowania tego tematu komisję w umyślnie szerokim składzie, tak by mogli w niej znaleźć miejsce przedstawiciele różnych stronnictw politycznych i różnych zawodów prawniczych. W skład tej komisji weszli więc koledzy: 1. Henryk E j c h a r t — adwokat, 2. Antoni G ó r s k i, — sędzia SN, 3. Marian M a z u r — Prezes SN, 4. Szymon M o c a r s k i — prokurator, 5. Bronisław O l s z e w s k i — adwokat, 6. Z o f i a S t y p u ł k o w s k a — działacz polit., 7. Jan T o p i ń s k i — Prezes GKA, 8. Władysław Ż y w i c k i — adwokat. Referat dzisiejszy został zaakceptowany przez tę komisję — choć nie wszystko było jednomyślnie przyjęte — a zadaniem jego jest przedstawić cały problem w sposób rzeczowy i wskazać kierunki rozwiązań.

Problem adwokatury rozpatrujemy od strony:

- a) roli tego zawodu i sposobu jego wykonywania,
- b) organizacji zawodu,
- c) kosztów usługi prawnej i zarobków adwokata.

Kwestię pierwszą uważamy za podstawową, a dwie pozostałe za jej podporządkowane. Rozstrzygnięcie kwestii pierwszej rzutuje na sposoby rozwiązania pozostałych, a może je nawet przesądza.

Wydaje się, że pełne przedstawienie problemu da się uzyskać wtedy, gdy zdamy sobie jasno sprawę ze społecznej funkcji adwokata, ocenimy, na ile istniejący stan rzeczy odpowiada postulatom, i zaproponujemy pewne kierunki rozwiązań. Nie sposób oczywiście w referacie przesądzić wszystkie kwestie oraz wniknąć we wszystkie szczegóły. Uważamy również, że przy omawianiu tej nieprostej sprawy musimy mieć na uwadze podstawowe założenia ustrojowe, stosować do spraw adwokatury doświadczenie i zasady ogólne o organizacji pracy, a specyfikę zawodu uwzględniać tylko w rozmiarze niezbędnym, wynikającym z funkcji adwokata.

Na czym polega praca adwokata

- Adwokat jako prawnik udziela pomocy prawnej. Wyraża się to:
- w udzielaniu porad, pisaniu podań i umów oraz zastępowaniu stron przed urzędami,
 - w zastępowaniu stron w procesie sądowym, a zwłaszcza na rozprawie.

Obie powyższe funkcje wykonują u nas wszyscy adwokaci, zrównani pod każdym względem. Nie wszędzie i nie zawsze (jest jednak taki stan rzeczy) istnieją adwokaci lub ich organizacje (spółki, zespoły, biura) o różnym zakresie uprawnień, a więc adwokaci o charakterze generalnych pełnomocników, ale nie występujący przed sądem, i osobni adwokaci nie mający pełnomocnictwa generalnego, ale występujący przed sądem. Mogą istnieć adwokaci nie mający uprawnień do występowania przed wyższymi instancjami sądowymi. Bywa i tak, że pomocy prawnej udzielają nie tylko adwokaci, lecz np. notariusze lub biura pomocy prawnej, prowadzone nie przez adwokatów. Niektóre ustawy procesowe państwa obozu socjalistycznego dopuszczają do udziału w procesie do pomocy jednej ze stron organizacje społeczne lub osoby fizyczne w charakterze społecznych oskarżycieli lub społecznych obrońców, nie stawiając im nawet warunku posiadania wykształcenia prawniczego. Jednym słowem, organizacja pomocy prawnej i pomocy w procesie może być i bywa różna.

Sądzimy, że dobre udzielenie pomocy prawnej wymaga wykształcenia specjalistycznego, znajomości literatury i praktyki prawniczej oraz wielkiego poczucia odpowiedzialności społecznej i osobistej. W zasadzie najlepiej nadaje się do tego adwokat, dla którego jest to zawodem, do jakiego został przygotowany, i który za należyte wykonywanie zawodu ponosi odpowiedzialność.

Jak bronić sprawiedliwości i człowieka, który przeciw niej wykroczył?

Na tle pierwszej funkcji adwokata — szeroko rozumianego poradnictwa prawnego — nieporozumień raczej nie ma. Rodzą się one natomiast na tle funkcji drugiej, którą uważamy za o wiele ważniejszą i bardziej specyficzną dla tego zawodu. Dlatego też sądzimy, że wymaga ona szczegółowszego omówienia, zwłaszcza w odniesieniu do procesu karnego. Udział adwokata w procesie nie może być widziany tylko jako działanie adwokata, a także jako uczestnictwo w państwowym wymiarze sprawiedliwości, i funkcja ta — tak jak wymiar sprawiedliwości — jest wykonywana publicznie i jawnie. Społeczeństwo i państwo są żywotnie zainteresowane w wykryciu i ukaraniu przestępcy. Adwokat często, a nawet przeważnie tego przestępcy broni, gdyż obrona ludzi niewinnie oskarżonych zdarza się o wiele rzadziej. Czy wobec tego rola adwokata nie jest społecznie podejrzana lub przynajmniej dwuznaczna?

Nie sądzimy, aby postawienie tego pytania było zbyteczne. Na tę

stronę zawodu zwrócił uwagę Zb. Łakomski w „Trybunie Ludu” z dn. 16.I.1961 w artykule pt. „Bez namiętności”, pisząc: „niełatwa to sprawa bronić jednocześnie sprawiedliwości i człowieka, który przeciwko niej wykroczył”.

Próbują poza tym niektórzy twierdzić, że podejrzany jest cały zawód i że nie chodzi o poszczególnych adwokatów, lecz o „nagonkę” na cały zawód. Trzeba się temu stanowczo sprzeciwić.

Spółczeństwu i państwu zależy na wykryciu i ukaraniu przestępcy, ale równocześnie należy z całą mocą podkreślić, że zależy im na tym, by istniejące ryzyko ukarania osoby niewinnej zmniejszyć do minimum, by kara została wymierzona sprawiedliwie w sposób zgodny z ustawami i społecznym poczuciem sprawiedliwości. To wszystko tłumaczy istnienie dość zawilego systemu różnych gwarancji i zabezpieczeń. Do ich rzędu należy prawo do obrony. Każde praworządne państwo, a socjalistyczne w szczególności, liczy się z opinią społeczeństwa o jego wymiarze sprawiedliwości. Kryzys na tym odcinku należy do najpoważniejszych wstrząsów społecznych.

W procesie socjalistycznym stan ten jest szczególnie wyraźnie widoczny. Państwo socjalistyczne naczelną zasadą procesu uczyniło zasadę prawdy obiektywnej i jest ono głęboko zainteresowane, by wszystkie czynniki współpracujące na tym odcinku wykonywały swoje zadania najlepiej. Dlatego też jest zainteresowane w tym, aby rola pełnomocnika czy obrońcy w procesie nie była suchą formalnością, lecz rzeczywistym udziałem w wymiarze sprawiedliwości. Dlatego też adwokat musi mieć dużą swobodę działania. Jednakże tak jak każda ludzka działalność również i ta musi mieć swoje granice i należy je określić, pozostawiając tę swobodę wewnątrz tych granic.

Granice obrony

Adwokat ma prawo i obowiązek działania na korzyść swego klienta, a z drugiej strony nie może być czynnikiem podważającym podstawowe założenia procesu socjalistycznego i te dwie granice zakresują ramy jego działalności. Te dwie strony działalności adwokata podkreślał również referat o adwokaturze wygłoszony przez kol. Żywickiego na V Zjeździe ZPP stwierdzając, że obrońca występuje „jako osoba zaufana oskarżonego, lecz również jako przedstawiciel interesu ogólnego”. Podstawowe założenia procesu to — jak już wyżej wspomniano — obowiązek wykrycia prawdy obiektywnej w procesie, a ponadto stosowania pra-

wa z jego społecznym sensem, w sposób zgodny z interesami budownictwa socjalistycznego i zasadami współzycia socjalistycznego. Ustrój socjalistyczny stawia więc znacznie wyższe wymagania procesowi. Obowiązuje to sąd i strony, które w przeciwnym razie nie znajdują ochrony swoich interesów. Obowiązuje to więc również adwokata.

Działając na korzyść klienta adwokat może stosować tylko środki przewidziane przez prawo, przestrzegając nadto etyki zawodowej, dobrych obyczajów i kultury pracy, a wszystko to powinno podlegać ocenie pod kątem widzenia społecznej treści i wymowy działań adwokata.

Krytyka jako element pracy adwokata

Rola adwokata w dużym stopniu polega na krytyce i takie jest jego prawo, a nawet obowiązek. Możliwe, że fakt ten w jakimś stopniu tłumaczy zdarzające się przejawy niechęci do niektórych ludzi tego zawodu. Z drugiej strony zawód ten miewał i ma wielce szanowane postacie.

Warto zwrócić uwagę, że widząc zawód adwokata i od tej strony, dochodzimy do wniosku, iż w ustroju socjalistycznym, który z krytyki uczynił dźwignię społeczną, zawód adwokata powinien wyglądać korzystnie w ocenie jego pożytku społecznego, co jednakże nie zmienia faktu, iż każdy adwokat zarabia sobie własną pracą na opinię o nim i przy najlepszej opinii całego zawodu on może mieć opinię złą i odwrotnie. Analogia do krytyki nie jest snuciem pustych myśli, gdyż, istotnie, widząc tę stronę zawodu potrafimy łatwej postawić pewne wymagania pod jego adresem, posługując się wymaganiami stawianymi każdej krytyce. Obowiązują więc zasady, że krytyka powinna być rzeczowa i krytykować należy tylko wtedy, gdy jest coś do krytykowania, że powinna być prowadzona z dobrą wiarą i w ramach potrzeby prowadzącej do celu. Wykształcenie w sobie takiej umiejętności jest możliwe, o czym przekonywa nas doświadczenie. Istnieją liczni adwokaci, którzy potrafią doskonale i skutecznie bronić, utrzymując się w tych właśnie ramach. Oczywiście są także liczni adwokaci, którzy tak nie potrafią robić, i choć mogliby się nauczyć, nie robią tego. Możliwe, że jedni nigdy tego się nie nauczą, a inni, że nie chcą się nauczyć. W tej wielkiej masie adwokatów są na pewno różne postawy i różne pobudki tych postaw.

Istnienie różnych poziomów w adwokaturze oraz rola adwokata w państwowym wymiarze sprawiedliwości mogłyby usprawiedli-

wić zróżnicowanie uprawnień adwokatów do występowania przed sądami w ogóle lub przed sądami wyższymi.

Trzeba się jednak zgodzić z tym, że każdy ponosi konsekwencje własnej postawy. Z drugiej zaś strony trzeba uznać, że skoro funkcję adwokata widzimy jako udział w państwowym wymiarze sprawiedliwości, to nie możemy zaprzeczyć państwu prawa kontroli nad tą działalnością. W ten sposób więc wspomniana wyżej druga funkcja adwokata tłumaczy i wyjaśnia prawo państwa do szczególnego nadzoru nad tym zawodem, w rozmiarze szerszym od ingerencji państwowej na odcinku jakichkolwiek innych działań usługowych. Jest sztuką znalezienie granicy tej ingerencji i środków działania, które powinny zabezpieczyć interes społeczny przed nadużyciem zawodu, a równocześnie stwarzać warunki do jego najlepszego wykonania, co w tym problemie oznacza swobodę działania w określonych granicach.

Teraz można już udzielić odpowiedzi, w jaki to sposób adwokat broniący przestępcy może przyczynić się do realizacji podstawowych założeń i celów procesu, a nie przeszkadzać im. Krytyka jego — jak wszelka inna krytyka — jest dźwignią poprawy pracy aparatu wymiaru sprawiedliwości. Należy oczywiście rozumieć, że adwokat może wszystkich i wszystko krytykować z zachowaniem zasad tej krytyki, ale ponadto i sam podlega krytyce na tych samych zasadach.

Specyfika krytyki w zawodzie adwokackim

Po tych rozważaniach ogólnych należy je skonkretyzować w odniesieniu do zawodu adwokackiego. Udział adwokata w państwowej czynności wymierzania sprawiedliwości występuje najjaskrawiej w procesie karnym, w którym przedmiotem procesu nie są prywatne prawa stron. Dlatego jemu poświęcimy więcej uwagi.

W procesie karnym zadaniem obrońcy jest współdziałanie, by postępowanie przebiegało zgodnie z przepisami, by nie nastąpiło skazanie bez dowodów winy, a w razie skazania, aby wzięto pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące.

Wszystkie te obowiązki zgodnie z naczelną zasadą prawdy ciążyą również na sędzię i prokuratorze, a wobec tego — mimo kontradyktoryjnej formy procesu — nie stwarza on płaszczyzny do walki antagonicznej. Zwrócenie przez obrońcę uwagi na braki w dowodach winy lub na pominięcie okoliczności łagodzących jest przyjęciem z pomocą sądowni i prokuratorowi w należytych wykona-

niu ich obowiązku. Może natomiast mieć miejsce nieantagonistyczne ścieranie się poglądów na potrzebę i wartość dowodów, na prawidłowe stosowanie ustaw itp. Nawet ostre skrytykowanie przez adwokata aktu oskarżenia czy postępowania sądowego, ale dokonane z zachowaniem wszelkich wymagań, nie powinno wzbudzić niechęci do niego. Jest to oczywiście kwestia uświadomienia sobie roli adwokata oraz kwestia kultury osobistej wszystkich wchodzących w grę osób — tak krytykującego, jak krytykowanego. Nie należy się jednak dziwić niechęci, a nawet oburzeniu, wywołanych nadużyciem krytyki i trybuny obrończej. Adwokat mówi wobec szerokiej publiczności, wystąpienie jego nie podlega żadnej kontroli wcześniejszej. Nieuznanie jego argumentów znajdzie swój wyraz dopiero w uzasadnieniu wyroku, ogłaszanego czasem nie zaraz i wobec innej publiczności. Ponadto dyskwalifikacja tych argumentów następuje zwykle w dosyć zwięzłym ujęciu, podanym bez wszelkiej emocji. Warto tu chyba zauważyć, że przewodniczący rozprawy ma sporą rolę do spełnienia w zakresie kontroli wystąpień adwokackich i natychmiastowej reakcji na nie. Zwrócenie uwagi na wybryk adwokata czy nadużywanie przez niego trybuny obrończej wcale nie będzie oznaczało ograniczenia obrony. Znane są przecież wypadki, gdy przewodniczący nie reagował na takie wystąpienia, natomiast koledzy adwokaci w kuluarach zwracali uwagę na niewłaściwość wystąpienia. Przede wszystkim przewodniczący powinien dbać o to, by proces przebiegał prawidłowo i spełniał swoją wychowawczą rolę. Ponadto, niezależnie od postulatu wysuwanego pod adresem postawy przewodniczącego, trzeba rozważyć, czy wyposażenie go w odpowiednie środki działania w ramach policji sesyjnej jest wystarczające.

Proces powinien przebiegać w atmosferze powagi sprzyjającej osiągnięciu jego celów, bez zamącających uwagę i rozważę zaognień i demonstracji. Postulat ten nie jest oczywiście nowy, gdyż poważni adwokaci zawsze go uznawali, jednakże obserwacja praktyki czyni koniecznym powtórzenie go. Jesteśmy zdania, że ze względu na nowe wymagania treści i formy procesu socjalistycznego postulat ten nie może pozostać tylko w sferze pobożnych życzeń, lecz powinny z niego być wyciągnięte konkretne i nowe konsekwencje. Nieprzestrzeganie tego wymagania powinno mianowicie oznaczać nieprzydatność do zawodu. Osiągnięcie przez obrońcę potrzebnego — jego zdaniem — klimatu emocjonalnego jest możliwe przecież i bez tego środkami godniejszymi i trzeba się ich nauczyć. Istnieją bowiem zawody, w których osiągnięcie pewnego stopnia opanowania jest warunkiem pozostania w zawodzie.

Do takich na pewno należą zawody lekarza, nauczyciela, kierowcy, a uważamy także, że i zawód ludzi pracujących w wymiarze sprawiedliwości. Dodać jeszcze można, że wprowadzenie zaognień jest często dowodem słabości strony w procesie, która nie ma nic do powiedzenia, a ponadto przeważnie nie wychodzi to klientowi na dobre.

Obronca powinien bronić oskarżonego i jeśli jest nim przestępca, to ma bronić przestępcy. Nie może jednak bronić samego przestępstwa. Jakież znaczenie może mieć w obronie oskarżonego, któremu udowodniono zagarnięcie mienia społecznego, argument, że w przedsiębiorstwie były nieporządki i brak było kontroli? Nieporządek we wspólnym mieszkaniu, które np. mieszkańcy postanowili przemeblować, nie upoważnia chyba żadnego z nich do zagrabienia mienia współmieszkańca przy wykorzystaniu sytuacji, w której on tego nie zauważy. Byłaby to raczej okoliczność obciążająca i obrońca nigdy by się na nią nie powołał, a jednak w procesach o zagarnięcie mienia społecznego to się zdarza. Skoro nie ma z tego pożytku oskarżony, to po cóż to się robi? Jeśli powiedzieć, że jest to wynik bezmyślności lub złej pracy adwokata, to trzeba równocześnie stwierdzić, że obiektywnie jest to obrona przestępstwa, które popełnione w tych warunkach ma być zdaniem obrońcy — nie wiadomo dlaczego wbrew logice — traktowane łagodniej lub pozostać bezkarne. Z góry wiadomo, że skutek taki nie jest możliwy do osiągnięcia, a więc w rezultacie wszystko, co z takiej obrony pozostaje, sprowadza się do tego, że obrońca z trybuny publicznej poddał bez potrzeby krytyce istniejący stan instytucji państwowych czy społecznych. Powstaje więc pytanie, którego trudno sobie nie zadać, dla jakich potrzeb i celów nastąpiło to niewątpliwie nadużycie tej trybuny.

Nikt nie chce powiedzieć, że krytyka instytucji społecznych czy panujących w nich porządków jest niedopuszczalna. Są procesy tak karne, jak i cywilne, w których może to być konieczne. I jeśli dla celów procesu jest to niezbędne, adwokat powinien o tym mówić. Sprawa sprowadza się więc do odpowiedzialności działania.

Trudno także zrozumieć atakowanie ustawodawstwa. Pomiędzy już wypadki napaści na ustawodawstwo dokonane w sposób obelżywy, co niestety także się zdarzyło, ale jakież może mieć znaczenie dla procesu krytyka ustawy? Przecież nie może to doprowadzić do jej niezastosowania przez sąd. I znowu trudno się dziwić poglądom, które twierdzą, iż jest to użycie sali sądowej za trybunę propagandową.

Krytyczny stosunek adwokata do ustawy może być oczywiście wypowiedziany. Swoje doświadczenie zawodowe, które wykazuje, iż ustawa jest niedobra, niech adwokat przekaże swoim władzom, prasie, odpowiednim instancjom, niech podda to dyskusji na forum odpowiedniej Komisji ZPP, ale wszystko to niech będzie robione w sposób wskazujący na działanie adwokata z zamiarem uzyskania zmiany stanu prawnego, a nie z zamiarem trudnym do odkrycia lub wręcz podejrzanym. Dlaczegożby w tej sytuacji nie miały obowiązywać powszechne kryteria celowego działania? Dopóki obowiązuje określony stan prawny, to choćbyśmy uważali go za zły, musimy go stosować. Obowiązuje to i adwokata. Warto przy tym zauważyć, że w społeczeństwie i państwie istnieje jakiś podział pracy, który w języku prawniczym nazywa się podziałem kompetencji. Subiektywna ocena adwokata też może być niesłuszna i w jej imię nie wolno wprowadzać anarchii. O ile rzecz ta może być wybaczona innym, o tyle trudno wymagać takiej ulgowej taryfy dla adwokata znajdującego przecież mechanizm organów władzy.

Liczne głosy prasy oraz inne wypowiedzi świadczą, że, niestety, nagromadziło się wiele ujemnych ocen pod adresem pracy adwokatury. Wszelkie uogólnienia są oczywiście niebezpieczne. Dość liczne jednak fakty wystąpień niewłaściwych usprawiedliwiają pewien niepokój, zwłaszcza że reakcja władz samorządu adwokackiego bywała albo nienależyta, albo spóźniona. Bywały też wypadki braku reakcji przewodniczącego oraz nienależytej reakcji niektórych prokuratorów wykazujących czasem nadmierną drażliwość na krytykę a czasem brak sprawności w ściganiu oczywistego przestępstwa.

Warunki dobrej pracy adwokatury

Uzyskanie dobrego poziomu pracy adwokatury jest możliwe — jak we wszystkich innych dziedzinach — przez:

- należyty dobór kadry;
- dobrą organizację pracy;
- kontrolę tej pracy.

Poziom samej adwokatury jest na pewno kwestią najważniejszą, ale związaną z ogólnym poziomem w kraju, z poziomem wyższych uczelni, jest kwestią ciągłego kształcenia i samokształcenia. Jest to więc proces ciągły i wymagający kontroli. Natomiast organizacja pracy jest kwestią pozytywnych uregulowań, które można

zaprowadzić nawet jednorazowo, jeśli poglądy w tej mierze dojrzały.

Sądzimy, że w obecnych warunkach ustrojowych dotychczasowy stan organizacyjny adwokatury nie sprzyja wykształceniu się typu adwokata socjalistycznego. Stan ten — choć przeszedł ewolucję — różni się w gruncie rzeczy niewiele od ustroju z innej formacji i stanowi relikw. Trzeba przy tym dodać, że wprowadzane zmiany były realizacją słusznego kierunku i modelu organizacyjnego, jednakże doświadczenie pokazało, że nie doprowadziły one do pożądanego celu. I znowu można powołać się na referat wygłoszony na V Zjeździe ZPP, który stwierdzał, że „stan obecnie istniejący w szeregu zespołów nasuwa daleko idące zastrzeżenia zwłaszcza z powodu jedynie formalnego udziału niektórych adwokatów w pracy zespołu”. Obecnie po kilku latach możemy tylko dodać, że nie chodzi o „niektórych adwokatów”, lecz że stan ten jest powszechny.

Dotychczasowe zespoły adwokackie utrzymywały taki stan rzeczy, że adwokat w zespole ma własną klientelę, własne dochody, własne sprawy. Zespół w istocie i wbrew nazwie jest luźnym związkiem adwokatów, których wiąże tylko lokal (i to nie zawsze) oraz wspólne wydatki. Nie można tego w żadnym razie nazwać zespołem pracy czy wspólnotą pracy. Stworzenie takiej wspólnoty sprzyjałoby wykształceniu się ogólnej postawy adwokata i wpływaniu na sposób wykonywania przez niego zawodu. Nie wystarczy bowiem liczyć tylko na przymioty osobiste, a jeśli można — to należy stworzyć warunki sprzyjające ich powstawaniu i rozwojowi. Obecne zespoły nie czynią temu zadość. Adwokat pracuje w gruncie rzeczy indywidualnie i na własny rachunek w sensie finansowym i szerszym. Zbiera on wszystkie efekty — złe i dobre — tylko własnej pracy. Można by nawet powiedzieć, że istniejący stan organizacyjny upoważnia go do tego. Dlatego nie przyjmuje on do siebie żadnych uwag ogólniejszych opartych na obserwacji pracy innych adwokatów czy ogółu adwokatów, a nawet adwokatów-kolegów z jego zespołu. Oczywiście, nie jest możliwe ani nawet słuszne, by każdy adwokat odpowiadał za wszystkich adwokatów, na których formalnie nie ma wpływu. Trzeba jednak, a chyba i można stworzyć więzi i poczucie pewnej współodpowiedzialności za najbliższy kolektyw. Stanowiące rzeczywisty kolektyw zespoły nie mogłyby co prawda również dyktować jednemu ze swych członków metody działania w konkretnym procesie, ale powinny one być tak zorganizowane, by wyniki pracy i sposób wykonywania zawodu przez adwokata w zespole

interesował pozostałych kolegów, by się na nich odbijał w dziedzinie finansowej i nie tylko finansowej. Jeżeli zespołom postawi się takie wymagania, to będzie naturalne wyposażyć je w prawo kontroli wzajemnej i wyciągania konsekwencji wobec kolegi, który nie podporządkowuje się linii ogólnej zespołu. Jest zresztą naturalne — i znowu trzeba powołać zasadę ogólną — że wszędzie tworzący się zespół musi mieć do swojej dyspozycji pewną sferę rozstrzygania.

Organizacja zawodu

Rozważania powyższe narzucają niejako kierunek rozwiązania, który powinien zmierzać do

- rzeczywistego uspołecznienia form organizacyjnych adwokatury przez stworzenie zwartych kolektywów pracy i
- odpowiednie do tego zorganizowanie samorządu.

Powstaje pytanie, jak to zrobić.

Słychać głosy o trzech możliwościach:

- a) upaństwowienie adwokatury; b) stworzenie spółdzielni pracy adwokatów i c) stworzenie zespołów opartych na innych zasadach.

Przyjęcie jednej z tych form może być oparte tylko na argumentach rzeczowych.

Niezupełnie wiadomo, co ma się na myśli mówiąc o upaństwowieniu adwokatury, ponieważ sprawa adwokatury nie jest w ten sposób rozwiązana w żadnym z krajów ani obozu socjalistycznego, ani poza nim. Nie mając więc żadnego wzorca, można tylko sądzić, że chodziłoby o utworzenie biur prawnych, w których byłiby zatrudnieni adwokaci lub funkcjonariusze państwowi używający innej nazwy, pobierający uposażenie z kasy państwowej, a spełniający wszystkie dotychczasowe funkcje adwokatów. Korzystający z usługi prawnej wpłacałby taryfową należność do kasy biura.

Organizacja taka mogłaby się nadawać do tej części zadań adwokata, która polega na udzielaniu porady, pisaniu podań i umów. Biura takie mogłyby istnieć samodzielnie lub przy organizacjach społecznych albo można by pomyśleć o odpowiednim rozszerzeniu zakresu działania notariatów. Znacznie więcej wątpliwości nasuwa ta organizacja dla adwokatów mających występować w procesie, a zwłaszcza karnym.

Forma druga to spółdzielnia pracy. Już same rozważania początkowe tego referatu nasuwały wyraźne skojarzenia z tym spo-

sobem rozwiązania sprawy i w istocie rzeczy wydaje się, że ta forma jest najstosowniejsza. Nie byłoby jednak chyba wskazane, a w każdym razie można przewidzieć poważne komplikacje, gdyby stworzyć normalne spółdzielnie pracy.

Oczywiście można spółdzielnie adwokackie wyjąć spod działania ustawy o spółdzielniach i stworzyć specjalną ustawę o adwokackich spółdzielniach pracy. Czy jednak warto upierać się przy nazwie „spółdzielnia”, skoro można uzyskać to samo na innej drodze?

Dlatego sądzimy, że najlepszym rozwiązaniem jest utrzymanie nazwy „zespół”, który ma już pewną tradycję u nas i w innych krajach (np. w ZSRR), ale zorganizowanie zespołów w istocie według zasad spółdzielni, gdyż nie chodzi o nazwę, lecz o treść. W ten sposób utrzymując ideę spółdzielczości unikamy komplikacji prawnych.

Kontrola zawodu

Kontrola pracy adwokata — jak już powiedziano — byłaby wykonywana przede wszystkim przez najbliższy kolektyw, zespół. Nie miałby on prawa dyktować adwokatowi metody obrony w konkretnej sprawie, ale przez dyskusje ogólne oceniałby linię pracy adwokata, wpływając w ten sposób na swoich członków. Sposób ten stosowany jest także w sądownictwie i prokuraturze i zdał egzamin.

Kontrola taka powinna ponadto przysługiwać organom samorządu i dyscyplinarnym adwokatury. Organa obecnie działające są ostro krytykowane za to, że powodując się źle rozumianym koleżeństwem lub wyrozumiałością czy innymi względami, nie działają dostatecznie stanowczo. Zrzeszenie nasze zwracało na to uwagę już w 1959 r. na V Zjeździe, upatrując w tym jedno z najważniejszych zadań samorządu adwokackiego. Z tym stanem rzeczy należy się liczyć i na przyszłość, a wobec tego jest nieodzowne, by przyznać organowi państwowemu większe uprawnienia wkraczania z samodzielną decyzją tam, gdzie chodzi o ściśle określone wypadki złej pracy adwokata, zwłaszcza w zakresie jego występowania przed sądem. Jest to odcinek, na który wpływ organu państwowego musi być znaczny. Przede wszystkim powinien on istnieć przy ustalaniu składu wybieralnych władz samorządu. Mogłaby wchodzić w grę np. instytucja weta ministra. Nie przesądzając szczegółów, najlepszym sposobem wydaje się taki, że najpierw zajmuje stanowisko organ samorządu czy dyscyplinarny,

a w razie jego beczynności lub niedostatecznego działania wkrocza organ państwowy. Sposób tego wkroczenia może być rozmaity w zależności od charakteru wypadku. Jednym z możliwych jest zaskarżenie decyzji organu samorządowego czy dyscyplinarnego do Sądu Najwyższego i sposób ten ma już tradycje. Można przewidzieć ponadto określone w ustawie wypadki dla bezpośredniej ingerencji czynnika administracyjnego (Ministerstwa Sprawiedliwości czy prezesa sądu) w sytuacjach bardziej rażących.

Indywidualna praktyka adwokacka powinna ulec całkowitej likwidacji. Prawdopodobnie stan ten nie byłby do osiągnięcia odrazu, a na przeszkodzie temu stoi rozmieszczenie adwokatów.

Istnieją miejscowości, gdzie nie ma liczby adwokatów potrzebnej do utworzenia zespołu, jakkolwiek wydaje się to dość dziwne, niezrozumiałe i wymagające zbadania. Siedziby adwokatów są bowiem zawsze w siedzibie sądu i wydaje się, że każdy sąd — nawet mały — zapewnia egzystencję kilku adwokatom. Jeśli istniejący stan rzeczy nie jest usprawiedliwiony, a zwłaszcza jeśli nie zapewnia on ludności należytej obsługi prawnej, należy realizować odpowiednie przemieszczenia adwokatów, o czym już zresztą od dość dawna jest mowa i do czego istnieje podstawa prawna. Oczywiście, sprawa nie jest prosta i napotyka trudności, ale będzie rzeczą odpowiednich władz, a w tym i adwokackich, znaleźć rozwiązanie idące w myśl potrzeb społecznych oraz nie stawiające adwokata w dramatycznej sytuacji: rezygnować z zawodu czy przenosić się do wskazanej miejscowości, rujnując dotychczasową swoją egzystencję i egzystencję rodziny. Trzeba jednak wskazać, że przenoszenie pracowników państwowych ma miejsce i adwokat kierowany do określonej miejscowości idzie tam, gdzie już żyje i pracuje jeden (lub więcej) sędzia i prokurator oraz personel sądu i prokuratury.

Możliwe, że trzeba będzie przez pewien okres liczyć się z koniecznością indywidualnej praktyki adwokackiej. Jeżeli jednak podstawowa masa adwokatów przeszłaby na system nowych zespołów spółdzielczych, to fakt ten sam przez się powinien wpłynąć i na adwokatów wolno praktykujących. Nie oni zresztą będą decydować o tym, czy adwokatura w całości spełnia swoje społeczne funkcje należycie.

Trudności praktyczne będą też wynikać z problemu lokalowego. Na razie powinny być przyjęte rozwiązania tymczasowe; w przyszłości adwokatura powinna nagromadzić fundusze na potrzeby własnego budownictwa.

Taryfa adwokacka i zarobki

W trzeciej grupie problemów istnieje kwestia wynagrodzenia za czynności adwokata oraz jego miesięczny zarobek, który oczywiście z tamtym się wiąże, ale jest problemem samodzielnym, bo i z niskiej taryfy przez prowadzenie wielu spraw można ściągać miesięcznie dużo, i z wysokiej taryfy przy małej liczbie spraw można zarabiać mało.

Sprawę tę stawiamy w aspekcie społecznym. Pauperyzacja żadnego zawodu ani żadnej grupy społecznej nie jest zjawiskiem pożądanym. Żądanie doprowadzenia zarobków adwokata do poziomu uznawanego za społecznie słuszny nie jest też rezultatem zawiści. Częste wytykanie adwokatom posiadanych przez nich samochodów trzeba rozumieć jako niezbyt udolny skrót myślowy. W samym tym fakcie nie ma przecież nic złego, a jak twierdzi we wspomnianym już referacie kol. Kropiwnicki, samochody te posiada w Warszawie 50 adwokatów na 700. Samochody posiadają też przecież sędziowie, prokuratorzy i inni pracownicy. Można sądzić, że liczba posiadaczy samochodów prywatnych będzie rosła, co wcale nie będzie wynikiem faktu wzrostu przestępczości, tylko wzrostu stopy życiowej.

Koszt usługi adwokackiej (taryfa) powinien być zależny od wkładu pracy i wagi sprawy. Przesłanka pierwsza nie wymaga wyjaśnienia. Przesłanka druga jest również zrozumiała, jest stosowana przez sądy i inne urzędy oraz przyjęła się w świadomości i stanowi korekturę zasady pierwszej. Sądy pobierają różne opłaty w zależności bądź to od wartości sporu cywilnego, bądź od wymierzonej kary. Poczta także pobiera niejednakowe opłaty od przekazu na 10 zł i na 1 000 zł, choć wkład pracy jest jednaki.

Przestrzeżenie taryfy w zespołach poddane będzie samoczynnej kontroli przez to, że zarobek każdego adwokata tworzy fundusz całego zespołu.

Naruszenie ustalonej taksy powinno być surowo karane przede wszystkim środkami wychowawczymi, dyscyplinarnymi i pozbawieniem zawodu. Kol. adw. Kropiwnicki w swoim referacie ogłoszonym na otwartym zebraniu POP adwokatów w dniu 4.X. 61 r. powiedział, że pobieranie wynagrodzenia ponad taksę poniża godność adwokata, stanowi „napiwek” lub też ustawia adwokata wobec klienta w sytuacji zależności. To jest oczywiście prawda, ale równocześnie to jest niezmiernie łagodna ocena. O „napiwku” można mówić, gdy chodzi o jakies nieznaczne nadpłaty.

100 czy 200 zł. Tym także nie podnosi się godności zawodu. Trzeba jednak dać także ocenę wypadków nadmiernego honorarium w kwotach znacznych, sięgających tysięcy złotych. Przyjęcie takiej znacznej kwoty odbiera wtedy tej zapłacie charakter wynagrodzenia za pracę, a czyni ją podejrzaną. Może to bowiem stwarzać pozory użycia tych pieniędzy na inne cele, a są i tacy, co po prostu i brutalnie określają, że jest to udziałem adwokata w łupach przestępcy pobranym w myśl zasady: „wpadłeś — teraz ja będę działał, dawaj moją dolę”.

Państwo socjalistyczne, które podział dochodu narodowego uważa nie za sprawę przypadku i prywatną, lecz za sprawę publiczną pierwszorzędnej wagi, ma w tym przedmiocie określone postulaty.

Musi być przyjęta zasada, że zarobki adwokata stoją w określonej proporcji do obowiązującego systemu płac i cen. Zarobki te muszą być w określonej relacji do wynagrodzenia pobieranego przez ludzi zawodów pokrewnych i przez wszystkich ludzi pracy. Trzeba oczywiście uwzględnić specyfikę zawodu, istnienie pewnych wydatków związanych z jego wykonywaniem oraz fakt, że adwokat w tej chwili nie korzysta z ubezpieczeń socjalnych i urlopów. Albo ten stan rzeczy ulegnie zmianie, albo wpłynie on na wysokość dopuszczalnego zarobku. Uważamy, że słuszne byłoby przyznanie adwokatom ubezpieczeń i płatnych urlopów, co wysuwaliśmy już na V Zjeździe ZPP. Powinno się w ogóle usytuować adwokata jak każdego człowieka pracy.

Zarobek adwokata musi odpowiadać poczuciu zarobku godziwego i ma zapewnić przeciętnemu adwokatowi środki należytego utrzymania.

Zarobki adwokatów powinny być zróżnicowane w zależności od wkładu pracy, powodzenia adwokata. Konieczne jest również zapewnienie pewnego minimum. Wszystko to można uzyskać albo przez wypłacanie pensji i system premii, albo przez podział zarobków adwokata na część tworzącą fundusz dzielony równo i na część idącą na jego osobisty rachunek. Jest to raczej sprawa techniki. Wymaga też przejrzenia i zmian taryfa adwokacka i ustawa o podatku.

Referat niniejszy nie daje wszystkich gotowych rozwiązań aż do szczegółów włącznie, lecz określa jedynie kierunki rozwiązań, które wyprowadza z pewnych założeń ogólnych. Nie mamy też pretensji do tego, że twierdzenia nasze są nie do zakwestionowania i każdą krytyczną, byle rzeczową dyskusję będziemy uważali za osiągnięcie.

Zapraszamy do dyskusji zwłaszcza kolegów z terenu, by przedstawili swoje obserwacje i swój punkt widzenia, gdyż problemy adwokatury występują na pewno z jakąś specyfiką terenową, którą chcemy uwzględnić. Oczekujemy ponadto, że po dzisiejszym Plenum okręgi ZPP będą tę sprawę omawiać na swoich zebraniach, które tę specyfikę uwzględnią w jeszcze większym stopniu.

Wprowadzone zmiany organizacyjne nie przyniosą same poprawy od razu, lecz stworzą tylko warunki dla niej. Poprzez te lepsze warunki trzeba będzie uzyskać należyty poziom zawodowy, etyczny i społeczno-polityczny adwokatury. Dopiero uzyskanie tego poziomu wraz z zabezpieczeniami instytucjonalnymi pozwoli adwokaturze na dobre wypełnienie jej ważnych funkcji społecznych w społeczeństwie socjalistycznym i w socjalistycznym wymiarze sprawiedliwości, a każdemu adwokatowi da poczucie rangi społecznej jego zawodu.

W dyskusji po referacie zabierało głos 25 mówców, w tym 14 adwokatów, 7 sędziów i 1 prokurator. Była to dyskusja żywa, kontrolerska, pełna pasji, ale zarazem pełna troski o oblicze adwokatury, o jej właściwą rolę w socjalistycznym wymiarze sprawiedliwości i w życiu naszego kraju. Ton rzeczowego konstruktywizmu dominował w przemówieniach większości mówców, napawając optymizmem. Bo choć poszczególni dyskutanci różnili się zasadniczo w ocenie przyczyn kryzysu adwokatury, a niektórzy nawet tego kryzysu się nie dopatrywali, to jednak w sprawach zasadniczych panowała jedność.

Taką zasadniczą sprawą jest zgodnie podkreślana potrzeba reform organizacyjnych w palestrze. Potrzebę tę, jak wynika z dyskusji, dostrzegają przedstawiciele różnych zawodów prawniczych, w tym przede wszystkim sami adwokaci. Reforma adwokatury powinna służyć ugruntowaniu praworządności, rzeczywistemu uspołecznieniu tego zawodu, rozszerzeniu sprawnej, rzetelnej pomocy prawnej. Oto podstawa teza wynikająca z dyskusji.

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji dziekan Łódzkiej Rady Adwokackiej Z. Albrecht, który oceniając pozytywnie referat jako rezultat głębokiej myśli oraz rzetelnej i obiektywnej pracy, podkreślił trafność zasadniczych myśli referatu.

„Jeżeli osobiście mam zastrzeżenia — mówił dziekan Albrecht — to tej natury, że referat ujawnia zjawiska w adwokaturze przede wszystkim z punktu widzenia procesów karnych. Ponieważ sam jestem raczej cywilistą, odczuwam może w jakimś stopniu potrzebę wyjaśnienia tych

zjawisk, które występują w adwokaturze, ponieważ istotnie tak się zdarza, że to, czego nie chcielibyśmy. widzieć, spotykamy przede wszystkim — jeżeli nie wyłącznie — w procesach karnych.”

„Rozumiemy — mówił dalej adw. Albrecht — że moglibyśmy sami znacznie więcej robić, gdybyśmy jako organ samorządu byli wyposażeni w szersze uprawnienia. Oczywiście biorę pod uwagę to, że z tych szerokich uprawnień korzystałyby organy samorządu pochodzące z wyboru, gdyż w przeciwnym razie sama idea samorządu byłaby wypaczona i możliwość zrobienia czegoś samemu w tym samorządzie byłaby w jakiś sposób zwichnięta”

Wątpliwości co do wyniku wyborów do organów samorządu można by, zdaniem mówcy, „rozwiązać za pomocą odpowiedniego regulaminu wyborczego, gdyż pewne zjawiska obserwowane na naszych walnych zgromadzeniach przy obecnej »ordynacji wyborczej« istotnie powinny być wyeliminowane, jako dające zupełnie przypadkowe niekiedy wyniki”.

Jednym z następnych mówców był dziekan S. Garlicki, który pozytywnie oceniając referat, podkreślił twierdzenie referenta, że momenty ujemne w pracy adwokata sprowadzają się głównie do niedostatecznie wysokiego poziomu świadczonych usług. Adwokata nieuczciwego, a więc przestępcę, osiągnie prędzej czy później w swoje ręce prokurator. Adwokata, który nie wnosi nic do procesu, który nie zdaje sobie sprawy ze społecznej roli procesu, nie osiąga represja karna, ale ten adwokat nie staje się czynnikiem dodatnim i pozytywnym. Według oceny mówcy młode pokolenie, które obecnie przechodzi przez aplikację sądową, adwokacką i obligatoryjne egzaminy, prezentuje się wcale nie najgorzej i można oczekiwać, że prawidłowe w chwili obecnej ustawienie doboru kadr będzie skutecznym czynnikiem zlikwidowania mankamentów w pracy zawodowej.

Nieco innego zdania był prezes S.W. w Lublinie K. Grzebuła. Stwierdził on, że o ile dawniej wszyscy niemal aplikanci sądowi garnęli się do adwokatury, to obecnie — przynajmniej na terenie Lubelszczyzny — sytuacja przedstawia się odwrotnie: młodzież ucieka od pracy w adwokaturze.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest spadek autorytetu palestry. Z tym zjawiskiem adwokaci lubelscy, ich samorząd walczą bardzo anemicznie albo nie walczą wcale. Nic więc dziwnego, że mniejszość, na którą składają się adwokaci o niskim poziomie zawodowym i etycznym-moralnym, osłabia wysiłki większości — ludzi o wysokiej kulturze zawodu i postawie moralnej.

Swoje twierdzenia prezes Grzebuła poparł szeregiem przykładów.

Po bardzo wnikliwym przemówieniu prezesa Z. Resicha na temat roli adwokatury w procesie, zabrał głos prezes NRA F. Sadurski, który omawiając m. i wypowiedzi prasowe na temat adwokatury, powiedział:

„Powinno się i należy niszczyć wszelkie zło występujące w adwokaturze, a przede wszystkim powinno się niszczyć korzenie tego zła. Ale niechaj to będzie dyktowane troską o poprawę sytuacji, niechaj temu ujawnianiu zła przyświeca chęć dopomożenia adwokaturze i jej organom w likwidowaniu zła. Przy ujawnianiu tego zła nie należy stawiać w charakterze podejrzanych ogółu adwokatów, nie należy stawiać pod znakiem zapytania uczciwości wszystkich adwokatów!”

Zdaniem mówcy, w adwokaturze występuje szereg zjawisk negatywnych. Przede wszystkim są w niej jednostki, dla których nie powinno być miejsca w adwokaturze. Bez wątplenia nie wszyscy adwokaci w sposób właściwy i zadowalający spełniają swoje funkcje obrończe. Ponadto — stw erdza mowca — i organa adwokatury nie zawsze w sposób należyty wykonują kontrolę nad pracą zawodową adwokata i nie zawsze właściwie reagują na przewinienia adwokackie.

„Mówiąc o ujemnych zjawiskach występujących w adwokaturze — stwierdza prezes Sadurski — nie można pominąć również niedociągnięć występujących w pracy zespołów adwokackich, niedociągnięć występujących w pracach komisji dyscyplinarnych.

Niedociągnięcia te widzimy i staramy się w miarę swych możliwości usuwać je. Dowodem tego niechaj będzie fakt, że już przed wieloma miesiącami złożyliśmy w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt nowego rozporządzenia o zespołach adwokackich, który przewiduje podział zarobków adwokata na część tworzącą fundusz dzielony równo pomiędzy wszystkich członków zespołu i na część idącą na osobisty rachunek adwokata.

Na tym nie kończą się nasze propozycje zmierzające do poprawienia sytuacji w adwokaturze, a zwłaszcza do poprawienia stylu pracy adwokata. Dotyczą one także pewnych zagadnień ustrojowych, usprawnienia dochodzeń i postępowań dyscyplinarnych, zaostrzenia represji dyscyplinarnej”.

W końcowej części swego przemówienia Prezes Sadurski oświadczył:

„Wreszcie na zakończenie nie mogę pominąć milczeniem jednej sprawy.

Krytyka adwokatury, analiza sytuacji w adwokaturze zatoczyła bardzo szerokie kręgi. Procesy karne przeciwko adwokatom dały okazję niektórym do twierdzenia, że istnieją i zekome rozbieżności w ocenie roli i zadań adwokatury pomiędzy jej organami a władzami nadzorczymi.

Dlatego chciałbym stwierdzić — i to jest nie tylko mój pogląd, ale jest to jednolite stanowisko Naczelnej Rady Adwokackiej: o żadnych rozbieżnościach w tym względzie nie może być mowy i dla żadnych rozbieżności nie ma tu miejsca!

Adwokatura, będąc współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, obowiązana jest jak najściślej przestrzegać, aby ten wymiar przebiegał prawidłowo i zgodnie z założeniami ustrojowymi Polski Ludowej.

Co się tyczy organów samorządu adwokackiego, będącego jedyną właściwą formą organizacyjną adwokatury, to pomimo różnicy poglądów mogącej występować w poszczególnych sprawach, organa adwokatury mają wytkniętą przed sobą tylko jedną drogę: drogę ścisłej współpracy z władzą nadzorczą i czynnikami politycznymi w realizacji zadań praworządności, w szczególności zadań, do których wypełnienia powołana jest adwokatura.

Jesteśmy zdania, że wspólnym wysiłkiem wszystkich ogniw samorządu adwokackiego i całej adwokatury, przy życzliwym poparciu czynników politycznych i rządowych, uda się nam usunąć występujące ujemne zjawiska i przewyciężyć zarysowujące się trudności”.

Podkreśleniem politycznego znaczenia zawodu adwokackiego i wymagań, jakim powinien odpowiadać adwokat w naszych warunkach ustrojowych, zajął się sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warszawskiej Radzie Adwokackiej, adw. H. E j c h a r t.

„Bez adwokata, i to niezależnego adwokata — powiedział adwokat Ejchart — nie może być realizowana zasada praworządności socjalistycznej. W tym zakresie Partia liczy na adwokaturę.”

Wiele miejsca poświęcił mówca sprawie samorządu adwokackiego, którego rola nie powinna maleć, lecz przeciwnie, wzrastać w miarę rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Od oblicza tego samorządu, jego umiejętnego działania zależy oblicze i postawa całej adwokatury.

Mówiąc o konieczności zmian organizacyjnych w adwokaturze, adwokat Ejchart stwierdził, że najdoskonalsze nawet formy organizacyjne nie wystarczą, jeśli nie będą zawierały właściwej pod względem politycznym i moralnym treści.

Po przemówieniu kolegów Pocięja i Garlińskiego zabrał głos wiceprezes Zarządu Głównego adw. Władysław Zywicki, który w przemówieniu swym przytoczył dane statystyczne dotyczące spraw karnych i dyscyplinarnych toczących się przeciwko adwokatom i dał wyraz przekonaniu, że znaczny wzrost liczby spraw dyscyplinarnych częściowo tłumaczy się zwiększoną wykrywalnością przewinień i likwidowaniem przez rzeczników zaległości z poprzednich okresów.

„Jeśli chodzi o ocenę samorządu adwokackiego, to nie można pominąć jego wielkiej zasługi, mianowicie dania nam kodeksu etyki zawodu

adwokackiego, kodeksu, którego nigdy nie miała adwokatura polska, a nie ma dotychczas adwokatura wielu państw europejskich. Samorząd adwokacki z jednej strony ustalił normy etyczne, a z drugiej przeprowadził setki rozpraw dyscyplinarnych. Była zatem prowadzona akcja zarówno profilaktyczna, jak i represyjna. To są jasne strony zagadnienia.

Są również, niestety, i cienie: zdarzająca się jeszcze powolność postępowań dyscyplinarnych, zbyt duża łagodność niektórych orzeczeń, niedostateczna operatywność rad adwokackich."

„Byłoby rzeczą bardzo dobrą — powiedział w końcu swego przemówienia adw. Żywicki — gdyby udało się zacieśnić współpracę między ZPP a samorządem adwokackim, gdyż współpraca ta dotychczas była zbyt luźna i tylko sporadycznie prowadzona. Zajęcie się przez ZPP sprawami adwokatury powinno być wysoce pożyteczne dla tego zawodu. Dla każdej jednostki i dla każdej grupy ludzkiej jest rzeczą bardzo trudną ocena własnego postępowania i własnych błędów. Nielatwo zdobyć się samemu na obiektywny krytycyzm i z tego względu pożądane jest spojrzenie z zewnątrz, zwłaszcza dokonane przez fachowców. A przecież w ZPP adwokatura ma kolegów sędziów, prokuratorów, pracowników nauki prawa, których opinia o problemach adwokackich jest szczególnie cenna, jako pochodząca od ludzi doskonale zorientowanych w bolączkach i potrzebach zawodu.

Należy wyrazić przeświadczenie, iż ogół adwokatów zdaje sobie sprawę z tego, że obrady ZPP nie mają na celu zaatakowania zawodu adwokackiego, lecz że celem obrad jest pomoc i współpraca z samorządem adwokackim przy rozwiązywaniu trudnych zagadnień.

Wnioski wynikające z wygłoszonego dzisiaj referatu prezesa Zarządu Głównego ZPP powinny być w zasadzie przyjęte przez samorząd adwokacki jako podstawa przy ustalaniu przez ten samorząd też do projektowanej reformy adwokatury."

Następnie zabrał głos Wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki, którego przemówienie podajemy *in extenso*:

Koleżanki i Koledzy! Chyba dobrze się stało, że plenum ZG ZPP zajmuje się dzisiaj sprawami adwokatury. Sytuacja wymaga, żeby organizacja społeczna prawników zabrała w tej sprawie głos, który może pomóc adwokataturze w wybrnięciu z aktualnych trudności, pomóc w rozwiązaniu jej problemów.

Twierdzono tu, że można mówić nie tylko o kryzysie w adwokataturze, lecz również o kryzysie organów wymiaru sprawiedliwości. Trudno mi się z tym zgodzić. Rada Państwa i opinia społeczna, oceniając działalność wymiaru sprawiedliwości, nie dostrzega kryzysu w wymiarze sprawiedliwości, przeciwnie, widzi pogłębianie się procesu prawo-

rządności. Natomiast trzeba powiedzieć, że istnieje kryzys w adwokataturze, i to kryzys poważny, głęboki, którego źródło leży nie tylko w mniejszej czy większej liczbie spraw karnych, karnych skarbowych i dyscyplinarnych przeciw adwokatom.

Może tu nawet za dużo mówiono o złych czynach adwokatów czy o złych adwokatach. Chciałbym zacząć od tego, że trzeba bronić uczciwych adwokatów, stworzyć taką sytuację, żeby rzetelny, uczciwy adwokat, dobrze pojmujący wykonywanie tego trudnego i odpowiedzialnego zawodu prawnik miał właściwą atmosferę i warunki do pracy, żeby nie musiał się nikomu tłumaczyć, że jest wprawdzie adwokatem, ale jest bardzo przyzwoitym człowiekiem.

Wydaje mi się, że trzeba większą troską otaczać tę na pewno liczniejszą od przestępców rzeszę uczciwych, rzetelnych, postępowych adwokatów, by stworzyć im warunki do wykonywania odpowiedzialnego zawodu. Z ust jednego z przedstawicieli samorządu adwokackiego usłyszeliśmy tu obronę polegającą na umniejszeniu niewłaściwych postępów adwokatów. Ale nie słyszeliśmy konkretnych propozycji zmierzających do tego, aby rzetelnym, przyzwoitym, postępowym adwokatom stworzyć właściwe warunki pracy. Nie spotkaliśmy się z takimi propozycjami.

Rozumiemy dobrze, że podstawowym warunkiem dobrej pracy adwokata jako obrońcy musi być niezależność. Ale nikt dotychczas nie próbował zastanowić się, czy nie można by uniezależnić adwokata od klienta. Przede wszystkim od tego nie najlepszego klienta, z jakim mamy do czynienia w procesach karnych — hochsztaplera i aferzysty. Nie zastanawiano się, co robić, żeby uchronić adwokata od ubiegania się o względy tego rodzaju klientów, ich rodzin i tych, którzy mogą więcej zapłacić. Co robić, żeby znieść sytuację bardzo trudną dla adwokata rzetelnego, gdy ze strony konkurencji nierzetelnej następuje powoływanie się na wpływy, na „chody”, na możliwości załatwienia, gdy bierze się nie za obronę, ale za załatwienie sprawy? Zdarza się wtedy, że klient, któremu adwokat określi należność według taksy, odchodzi i trafia gdzie indziej i tam na innych warunkach sprawa jest przyjęta.

Co zrobić, żeby rzetelni adwokaci, którzy nie szukają pośrednictwa naganiaczy, nie szukają dróg i „chodów”, zarobili na przyzwoite utrzymanie za swą rzetelną pracę, żeby mogli pojechać na urlop, żeby mogli mieć jakieś ubezpieczenie?

Wydaje się, że źródło zła tkwi nie tylko w procesach karnych, nie tylko w postępowaniu dyscyplinarnym przeciw adwokatom. Tkwi ono chyba w pewnej części w tym, że u niektórych adwokatów wytworzyły się fałszywe pojęcia, fałszywy pogląd na sposób wykonywania

zawodu. To jest to, o czym mówił mec. Woliński: Nie należy obiecywać: „ja załatwię sprawę”, tylko udzielać najlepszej, najrzetelniejszej pomocy prawnej.

Jest i drugi fałszywy pogląd, że adwokatura jest nie tylko funkcją społeczną, ale rodzajem inicjatywy z nieograniczonymi możliwościami walki konkurencyjnej o klienta i powiększenia w ten sposób zarobków. I choć na szczęście pogląd ten utrzymuje się w wąskim gronie, to jednak w dużym stopniu utrudnia on, uniemożliwia po prostu wykonywanie zawodu przyzwoitym adwokatom. Z tymi nielojalnymi sposobami zjednywania klienta, z tymi nielojalnymi obietnicami dawanymi klientowi uczciwy adwokat nie jest w stanie wytrzymać walki konkurencyjnej.

Można też powiedzieć, że zeslizgiwaniu się pewnej części adwokatów na błędne pozycje sprzyja do pewnego stopnia forma wykonywania zawodu, w której ostatecznie każdy pracuje na swoje konto, w której wewnątrz zespołu wre ostra walka konkurencyjna i w której ostatecznie o zarobkach, o stopie życiowej adwokata decyduje to, ilu klientów i jak płacących może on sobie zdobyć. Dlatego też trzeba mówić o tym, czy dotychczasowe formy organizacyjne sprzyjają rozwojowi takiej adwokatury, jaka powinna być w państwie socjalistycznym.

Trzecia kwestia, o której chyba najmniej albo najwstydliwiej się mówiło, nawet w doskonałym referacie kolegi Prezesa Mazura — to kwestia ludzi. Przecież nie jesteśmy tak dalece naiwni, abyśmy wierzyli, że przez samo uchwalenie najpiękniejszego nawet kodeksu zasad etyki zawodowej albo przez uchwalenie rezolucji naszego Plenum, określających, jak powinna wyglądać dobra praca adwokata, ci wszyscy, którzy używają złych metod, zaniechają ich i staną się od jutra dobrymi adwokatami.

Mówił tutaj Prezes Mazur, że właściwego postępowania można i trzeba się nauczyć, ale jednocześnie wyraził obawę, że są tacy, którzy nie mogą, albo i tacy, którzy po prostu nie chcą się nauczyć. Im jest najwygodniej uprawiać ten zawód tak, jak dotychczas go uprawiają. Czy wobec takich ludzi odniosą skutek szlachetne apele?

Był tu poruszony problem niewłaściwego rozmieszczenia adwokatów. Mnie osobiście niepokojem napawa to, że koledzy adwokaci nie wchodzący w skład władz adwokackich dużo trzeźwiej patrzą na sytuację niż przedstawiciele samorządu adwokackiego, którzy przecież powinni mieć szerszy i większą troską nacechowany pogląd na możliwości załatwienia problemu.

Mówiono tu, że problem rozmieszczenia adwokatów powinien być załatwiony w drodze wykorzystania art. 9 ustawy, to znaczy żeby mi-

nister określił, jakie mają być liczby adwokatów w poszczególnych miejscowościach. Ale ponieważ minister nie ma prawa przenosić, więc kieruje się prośbę, aby zamknąć listy tam, gdzie jest za dużo adwokatów — wszystko jedno, czy to są dobrzy ludzie — i stworzyć monopol dla złych. Problem naturalnego ubytku nam tej sprawy nie rozwiąże.

Była mowa i o przeniesieniach, że mogą one krzywdzić ludzi. Kogo? Czy nie jest krzywdą dla ludzi pracy, gdy nie mogą w jednym miejscu dobić się do adwokata, a w drugim miejscu trafia się na nieuczciwego człowieka. Zastanówmy się, czy patrząc na tę krzywdę adwokata nie tracimy z oczu większej krzywdy — krzywdy społeczeństwa.

Proponował dziekan Garlicki, że jeśli chodzi o przestępców, to uwolnić nas od nich prokurator. Ja wierzę w operatywność prokuratora, ale ten prokurator jakoś ostatnio ma coraz więcej roboty. I proszę powiedzieć, komu jest potrzebna ta wielka liczba skandalicznych procesów przeciw adwokatom? Czy nie lepiej, nie czekając na proces, oczyścić swoje szeregi od bardzo nieraz znanych potencjalnych kandydatów na tego rodzaju procesy.

Koledzy powiedzą: to jest sprawa trudna, nie złapaliśmy za rękę, nie ma dowodu. Ale opinia publiczna mówi czasem bardzo głośno. Nie potrzeba już żadnych dowodów na to, żeby wykazać oczywistą nieprzydatność czyjąś do wykonywania zawodu. Na konferencji w Krakowie koledzy skarżyli się, że przyjeżdża na rozprawę adwokat, który zupełnie nie słyszy i mówi na procesie od rzeczy. Czy to nie jest krzywda dla człowieka, który powierzył mu sprawę?

Mówiono też o innej drodze w postępowaniu dyscyplinarnym. Bardzo szanuję długofalowe plany, ale to jest plan bardzo długofalowy. Pozwolę sobie powiedzieć, że miałem w rękę w tym tygodniu orzeczenie dyscyplinarne dotyczące jednego z adwokatów, który wystosował do klienta szantażujący list. Nie chcąc zwrócić wypożyczonego telewizora, przypomniał o rozmowie w kawiarni: „Czy pan pamięta, jak pan mówił, że pan za 5 tys. przekupi milicjanta?” Wynik w komisji dyscyplinarnej — upomnienie czy nagana. Jeżeli w taki sposób będziemy się oczyszczać, to będziemy się oczyszczać bardzo długo.

Można się było spodziewać,* że ZPP nie stoi tak blisko spraw adwokatury jak samorząd adwokacki, ale wydaje mi się, że ZG ZPP w wyżej wymienionym referacie bardziej głęboko i wnikliwie potrafił ocenić sytuację w palestrze. Natomiast przedstawiciele samorządu adwokackiego, twierdząc, że zgadzają się z referatem, coraz to inne jego części podważali w swych wystąpieniach. Były tu próby tłumaczenia adwokatów za pomocą twierdzeń, że winni są przewodniczący rozpraw w sądzie, bo nie zawiadamiają o niewłaściwym zachowaniu się adwo-

katów. O ile wiem — zawiadamiają. Trudno jednak dziwić się, że przestają zawiadamiać, bo przysyłają 10 zawiadomień, które pozostają bez biegu albo powodują np. upomnienie dla osoby trzy-cztery razy karanej. Można powiedzieć: dlaczego nie składacie rewizji? Złożyliśmy czterdzieści kilka. Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej złożył cztery. I co z tego? Próbuja nam niektórzy tłumaczyć, że winien jest niewłaściwy niedgys dobór kadr. Powiadaja: „Władze samorządu są bezsilne, bo muszą czekać na sygnały, z drugiej zaś strony trudno ustanawiać specjalnych wizytatorów, którzy mogliby konstatować fakty niewłaściwego zachowania się adwokatów.” Dlaczego trudno? Dlaczego w sądzie mogą być wizytatorzy do przeglądania spraw, dlaczego mogą oni być w prokuraturze?

Powiedzą koledzy, że w adwokaturze obowiązuje tajemnica zawodowa. Kto jednak broni przejrzeć rewizje w wydziałach rewizyjnych lub w Sądzie Najwyższym, zobaczyć, jak one wyglądają. Nie chodzi przy tym o to, aby autorom złych rewizji wytaczać procesy karne, ale o to, żeby eliminować z zawodu ludzi, którzy zupełnie się dyskwalifikują przez złe wykonywanie obowiązków.

Z drugiej strony przypominam sobie, że kiedy powstał projekt tzw. zespołów drugiego typu, małych zespołów o wspólnej kasie, to były one zwalczane przez samorząd. Dzisiaj przedstawiciele samorządu chcą te zespoły zachwalać. Nie wiem, dlaczego nagle zmienili przekonania? Czy nie uważają, że byłoby to mniejsze zło w stosunku do innych rozwiązań? Czy koniecznie musimy wybierać rozwiązanie gorsze, jeżeli możemy wybierać lepsze. Nie chcę wdawać się w szczegóły, bo referat ich nie przesądza, nie chcę więc przesądzać sprawy, ale ostatecznie w zespołach tzw. drugiego typu pozostaje materialna zależność adwokata od klienta. Pozostaje w tym sensie, że poza wspólną kasą, która obejmuje część wpływów, każdy pracuje wyłącznie na własny rachunek.

Można powiedzieć: nie popadajcie w drugą skrajność i nie twórzcie systemu, w którym adwokat nie byłby zainteresowany wynikami swej pracy. Mnie się wydaje, że byłoby najlepiej, żeby adwokat był zainteresowany wynikami pracy zespołu, którego jest członkiem, nawet zainteresowany materialnie, ale obok tego żeby był zainteresowany także i tym, że zespół ma dobrą opinię, że ludzie przychodzą do niego z zaufaniem, że zespół ma dużo klientów, że członkowie zespołu dlatego lepiej od innych mogą zarabiać.

Długie lata byłem sędzią karnym i dlatego nie mogę się zgodzić z poglądem, że jeśli są adwokaci, którzy mówią klientowi, że muszą dać łapówkę, znaczy to, że ktoś od nich te łapówki bierze. Nie przeczę, że bywa i tak, ale na szczęście bardzo rzadko i wtedy nie bronimy tych, co biorą, ale karzemy jak najsurowiej. Nasze doświadczenia wskazują,

że sprawy z art. 38 m.k.k. najczęściej polegają na powoływaniu się wobec klienta na konieczność dania łapówki, gdy tymczasem jest to nieprawda. To są hochsztaplerzy, którzy wmawiają klientom, że za normalne wynagrodzenie nic się nie da załatwić. Tego rodzaju postępowanie jest dla wymiaru sprawiedliwości bardzo szkodliwe. Dlatego spodziewaliśmy się od przedstawicieli samorządu adwokackiego bardziej poważnej oceny, natomiast spotkaliśmy się z obroną nie wiem czy słuszną i potrzebną, czy zawsze opartą na zbadaniu istotnego stanu rzeczy.

Użyto tu sformułowania: „akcja przeciwko adwokaturze”. Nikt przeciwko adwokaturze żadnej akcji nie prowadzi. Prowadzimy akcję na rzecz uczciwej adwokatury i prowadzimy akcję przeciwko przestępcom bez względu na to, kim oni są, i to jest normalna działalność państwa.

Mówiono też o Krakowie. Nasz wizytator do spraw adwokatury był w Krakowie w jednym zespole i był zbudowany tym, co tam zastał. Tam wszystko „gra”, klienci przychodzą, wszystko się rejestruje. Ale był też i w zespole w Nowej Hucie, gdzie zastał wielki nieporządek w księgowaniu. W związku z tym prowadzi się dochodzenie. Sekretarz zespołu ukradł tam około 100 tys. zł i trzeba było przesłuchać ludzi, by ustalić, ile kto płacił. Rada Adwokacka w Krakowie mówi: Nie damy do wglądu organom prowadzącym dochodzenie kart ewidencyjnych, dopóki nie przedstawią konkretnym adwokatom konkretnych przeciwko nim zarzutów. A skąd prowadzący dochodzenie ma wiedzieć, jaka jest różnica między wpłatami podanymi przez świadków a danymi zaksięgowanymi w zespole. Trzeba zebrać materiał, żeby móc przedstawić zarzuty.

Być może, że w tym konkretnym wypadku przekroczono rzeczywiste potrzeby co do liczby przesłuchiwanego świadków. Trudno mi to w tej chwili przesądzać. Zwrócę jedynie uwagę na to, że w stosunku do innych zespołów nie zachodziła potrzeba prowadzenia takiej akcji.

Nie wiem, czy najlepiej powoływać się na sprawy z Krakowa. Przecież tam toczy się sprawa przeciwko adwokatowi, któremu zarzuca się współudział we włamaniu się do mieszkania klienta, aby zdobyć na obronę pieniądze pochodzące z przestępstwa.

Chyba tego rodzaju sprawy miał na myśli Prezes Mazur, kiedy mówił w swoim referacie, że zdarzają się i tacy obrońcy, którzy mówią do przestępcy: „Wpadłeś — teraz ja będę działał, dawaj moją dolę”.

Sprawa nie jest jeszcze osądzona, ale taki poważny zarzut jest i chyba trzeba takie przestępstwa ścigać.

Wreszcie kol. Żywicki bardzo, jak zwykle, błyskotliwie i ciekawie przedstawił nam pewne dane statystyczne. Zmierzają one do wykazania, że z tych 90 spraw przeciw adwokatom jest „zaledwie kilkadzie-

sią” dotyczących przestępstw popełnionych w związku z wykonywaniem zawodu, że w tych sprawach jest sporo wyroków uniewinniających. A ja bym dodał, że nie wszystkie one są prawomocne i że więcej jest wyroków skazujących. W końcu kol. Żywicki wyraził pogląd, że zwiększona liczba spraw dyscyplinarnych świadczy również o zwiększeniu wykrywalności i o większej aktywności rzeczników.

A tak przecież nie jest. Każde zabranie publicznie głosu w sprawach adwokackich powoduje zwiększony napływ skarg. Ludzie, którzy przedtem uważali, że wszystkie skargi są beznadziejne, zaczynają po prostu wierzyć, że naprawdę te rzeczy będzie się ścigało. Oto źródło zwiększenia wykrywalności przestępstw adwokackich. Nie przeczę, że rzecznicy dyscyplinarni lepiej dziś pracują, ale w tym wypadku nie jest to tylko ich zasługa.

Rzecznicy dyscyplinarni mogą się pochwalić lepszą pracą i lepszą wykrywalnością drobnych wykroczeń, natomiast nie mogą się pochwalić lepszą wykrywalnością tych afer, które trafiają później do prokuratora.

Padły tutaj słowa, że właściwie nic nie trzeba zmieniać w stanie ustawodawstwa, bo wszystkie akty prawne są nowe, pochodzą z ostatnich lat i dlatego chyba są dobre. Ja osobiście mam poważne wątpliwości co do tego. Te akty były przeważnie wydawane z dużym zaufaniem do tego, że samorząd adwokacki pochodzący z wyboru znacznie aktywniej będzie pracował nad prawidłowym kształtowaniem roli adwokatury i adwokata. Jak do tej pory, trudno by było tak bardzo pozytywnie to oceniać. Mówiło się wprawdzie na ostatnim zjeździe krajowym adwokatury o reformie zespołów, jednakże te propozycje, które zgłaszano, nie sięgały dostatecznie głęboko.

Mnie się wydaje, że jest i problem stylu pracy, i problem form wykonywania zawodu, ale jest i problem ludzi, którzy szkodzą dobremu imieniu adwokatury i dlatego powinni być z niej eliminowani.

Dla dobra samej adwokatury trzeba walczyć o jej niezależność pod każdym względem, także o niezależność od przestępczej klienteli, niezależność od obawy, że się nie zarobi na minimum utrzymania. Ale trzeba także walczyć o to, żeby tej licznej rzeszy uczciwych, przyzwoitych, postępowych, rzetelnie pracujących adwokatów stworzyć warunki zabezpieczające pracę i sprzyjające temu, by ludzie pracy potrzebujący porady prawnej i obrony mogli z pełnym zaufaniem powierzyć sprawę swego życia, swojej czci, swojej rodziny, swego mienia w ręce adwokata takiego, jaki powinien być w państwie socjalistycznym.

Padł tu apel, że trzeba adwokataturze pomóc. Mnie się wydaje, że dzisiejsze zebranie Zarządu Głównego Zrzeszenia powinno być taką pomocą, jak również uchwały, które tu zapadną. Jestem przekonany, że

władze państwowe i polityczne nie będą czekały bardzo długo i pomogą tej rzetelnie pracującej adwokaturze, ażeby spokojnie, z godnością i jako prawidłowy współczynnik wymiaru sprawiedliwości mogła ona spełniać swoje obowiązki.

Przemawiający potem dziekan Rady Adwokackiej w Krakowie adw. S. K o s i ń s k i, poruszając poszczególne zagadnienia, powiedział m. in.:

„Podniesiono zarzut, że rzecznicy dyscyplinarni zajmują się tylko drobnymi sprawami, że nie przyczynili się do ujawnienia żadnej wielkiej afery przeciwko adwokatom. Mógłbym podać nazwiska i numery spraw, gdzie rzecznicy dyscyplinarni przekazali sprawy o przestępstwa z art. 38 m.k.k. i 264 k.k. do kompetencji prokuratora. Rzecznik dyscyplinarny jest niewłaściwy do prowadzenia tych spraw. Skoro czyn taki zostanie ujawniony, to natychmiast sprawa zostaje przekazana prokuratorowi, postępowanie zaś dyscyplinarne toczy się dodatkowo wtedy, kiedy zapadną prawomocne orzeczenia sądowe w tym zakresie.

Osobiście wielką wagę przywiązuję do prac powołanej przez Wydział Wykonawczy Komisji do opracowania wytycznych w sprawie zastępstw przez adwokatów w procesach gospodarczych o korupcję i łapownictwo. Prace te są już dość daleko zaawansowane. Jest przygotowany projekt tych wytycznych. Oczywiście nie są to rzeczy łatwe do ustalenia, ale będą one stanowiły doskonale uzupełnienie Zbioru zasad etyki i godności zawodu adwokackiego.

Sprawy ustroju adwokatury i organizacji pracy zespołów adwokackich obszernie omówili w swych wystąpieniach Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej S. J a n c z e w s k i i Wiceprezes Zarządu Głównego ZPP sędzia S N S. G r o s s.

*

Brak miejsca uniemożliwia nam podanie w „Palestrze” przemówień innych uczestników zebrania, zawierających wiele cennych uwag, które niewątpliwie staną się przedmiotem dalszej dyskusji w toku prac nad reformą pracy w adwokaturze.

Na zakończenie obrad uczestnicy Plenum jednomyślnie podjęli uchwałę na temat węzłowych problemów adwokatury.

Uchwałę tę przytaczamy poniżej:

Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich na posiedzeniu w dniach 2—3 grudnia 1961 r., po wysłuchaniu referatu na temat problemów adwokatury i przeprowadzeniu dyskusji, uchwalili, co następuje:

Obserwacja działalności adwokatury w Polsce dostarcza przykładów, które uzasadniają pilną potrzebę podjęcia starań o za-

pewnienie właściwej postawy społecznej oraz wysokiego poziomu pracy członków tego zawodu, przed którym w warunkach społeczeństwa socjalistycznego stoją doniosłe zadania w zakresie obrony praw i interesów obywatela oraz umocnienia praworządności.

Ostatnio opinię publiczną zaniepokoiły wiadomości o toczących się przeciwko poszczególnym adwokatom procesach, jak również o ujawnionych wypadkach poważnych wykroczeń niektórych adwokatów przeciwko etyce lub obowiązkowi zawodowemu.

Konieczność bezwzględnej walki z przestępczością oraz wykroczeniami dyscyplinarnymi w szeregach adwokackich nie może budzić żadnych wątpliwości.

Niezależnie jednak od tego istnieją problemy zasadnicze, których szczegółowe rozważenie oraz prawidłowe rozwiązanie jest nieodzowne. Chodzi tu przede wszystkim o metody pracy tego zawodu, niedostatecznie zharmonizowane z zadaniami stojącymi przed nim w aktualnych warunkach społecznych, o nie zawsze dostateczne rozeznanie w społecznej treści funkcji adwokatury oraz o zbyt małą skuteczność działania samorządu w walce ze zjawiskami ujemnymi w adwokaturze. Do zjawisk tych zaliczyć należy także brak kolektywności w pracy zespołów adwokackich, wypadki niskiego poziomu zawodowego tej pracy, złe rozmieszczenie adwokatów skupionych w nadmiernej liczbie w wielkich miastach oraz niedostateczne przestrzeganie obowiązującej taryfy wynagrodzeń.

Wszystko to wpływa na obniżenie autorytetu adwokatury i zmniejsza jej rolę w utrwaleniu praworządności.

I.

Zadaniem adwokata jest obrona praw i przez prawo chronionych interesów obywatela. Jeśli zadanie to wykonywa należycie i zgodnie z socjalistycznym porządkiem prawnym, jego czynności służą nie tylko interesom obywateli, lecz także społeczeństwu.

Ma to szczególną wagę w postępowaniu sądowym, w którym udział adwokata stojącego na straży interesów obywatela przyczynia się zarazem do osiągnięcia głównego celu procesu, jakim w naszym ustroju jest ustalenie prawdy obiektywnej i prawidłowe zastosowanie obowiązującego prawa.

Taki charakter funkcji adwokata, który podnosi ten zawód do rangi współczynnika wymiaru sprawiedliwości, zobowiązuje każdego adwokata do głębokiego przyswojenia sobie socjalistycznych założeń polskiego państwa i prawa oraz do wykonywania

obowiązków adwokackich w sądzie i poza sądem z poczuciem odpowiedzialności oraz powagą odpowiadającą walorowi społecznemu tych funkcji.

II.

Przy rozważaniu postulatów co do zasad wykonywania zawodu adwokackiego należy zatem uwzględnić: 1) konieczność zapewnienia warunków zaufania klienta do adwokata oraz samodzielności i poczucia pełnej odpowiedzialności osobistej adwokata za wykonywane przez niego czynności zawodowe a zarazem 2) nieodzowność gwarancji wywiązywania się adwokata z jego obowiązków w sposób odpowiadający roli adwokatury w państwie socjalistycznym.

Droga do zharmonizowania obu tych założeń prowadzi przez rzeczywiste oparcie organizacji zespołów adwokackich na zasadach spółdzielczych oraz urealnienie w ich działalności cech pracy kolektywnej i samorządu.

Z postulatem uspołecznienia działalności zespołów adwokackich wiąże się potrzeba reformy systemu wynagrodzeń, idącej w tym kierunku, by co najmniej znaczna część wpływów tworzyła wspólny fundusz zarobkowy. Z funduszu tego — po zaspokojeniu kosztów związanych z prowadzeniem zespołu, należności podatkowych itp. — część byłaby przeznaczona na wspólne cele, jak fundusze socjalne, budowa pomieszczeń, szkolenie aplikantów itd. Pozostała część ulegałaby podziałowi między wszystkich członków zespołu według zasad zapewniających różnicowanie zarobków stosownie do kwalifikacji, stażu w zawodzie i wkładu pracy adwokata.

Reforma systemu wynagrodzeń umożliwi zapewnienie członkom zespołów adwokackich corocznego płatnego urlopu, zabezpieczenia społecznego i wszelkich innych uprawnień, z jakich korzysta świat pracy. Stworzy też warunki realizacji praw emerytalnych. Reforma taka wymagałaby kontroli taryfy adwokackiej, odpowiedniej zmiany przepisów podatkowych oraz ścisłego przestrzegania zakazu pobierania wynagrodzeń poza zespołem.

Rozszerzone zadania zespołu adwokackiego, zwłaszcza w zakresie kontroli nad społeczną stroną wykonywania funkcji adwokackich oraz na odcinku samorządu adwokackiego, uzasadniają potrzebę wzmocnienia roli i zwiększenia uprawnień kierownika zespołu oraz powołania do współpracy z nim rady zespołu w składzie wybranym przez zebranie ogólne ze swego grona.

III.

Należyte funkcjonowanie adwokatury wymaga określenia dla każdej miejscowości liczby adwokatów, odpowiadającej rzeczywistym potrzebom ludności danego terenu. Wiąże się to z koniecznością prawidłowego rozsiedlenia adwokatów, a zwłaszcza z pilną potrzebą zapewnienia pomocy prawnej mieszkańcom małych miejscowości, którzy obecnie są pod tym względem wyraźnie upośledzeni.

W interesie społeczeństwa oraz we własnym, dobrze rozumianym interesie adwokatury leży stworzenie systemu stałej kontroli nad czystością moralną kadr adwokackich i ich przydatnością z punktu widzenia kwalifikacji zawodowych. Jest to zadanie, które może być pomyślnie wykonane tylko pod warunkiem wydatnego usprawnienia działalności organów samorządu adwokackiego, a przede wszystkim organów ścigania i orzecznictwa dyscyplinarnego oraz ich właściwej współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości jako organem zwierzchniego nadzoru nad adwokaturą. Należy również rozważyć możliwość rozszerzenia katalogu sankcji dyscyplinarnych w celu zwiększenia skuteczności ich działania (np. przez wprowadzenie kary grzywny, ograniczenie prawa występowania przed niektórymi sądami, uwzględnienie recydywy itd.).

IV.

Mimo krytycznej oceny, z jaką spotykają się wyniki działalności organów samorządu adwokackiego, samorząd ten nie tylko nie powinien być uszczuplony, lecz przeciwnie — zgodnie z ogólnymi tendencjami rozwojowymi społeczeństwa socjalistycznego — funkcje jego i zakres kompetencji powinny ulec dalszej rozbudowie.

Należałoby jednak dokonać takich zmian w strukturze tego samorządu, które przyczynią się do wzmocnienia autorytetu jego organów zarówno w kołach adwokackich, jak i w społeczeństwie w ogóle i tym samym umożliwią im lepsze wywiązywanie się ze stojących przed samorządem zadań.

Kierunek niezbędnych zmian wskazuje dotychczasowa praktyka organów samorządu adwokackiego, których działalność nieraz paraliżowały względy wadliwie rozumianego koleżeństwa czy solidarności zawodowej. Doświadczenie to każe szukać właściwego

rozwiązania w takim ukształtowaniu samorządu, które przy zachowaniu w składzie poszczególnych organów liczebnej przewagi adwokatów pozbawiłoby je cech jednostronności na przykład przez wprowadzenie do ich składu przedstawicieli innych zawodów prawniczych, a ewentualnie także — innych organizacji społecznych.

Reorganizacja samorządu zawodowego, oparcie jego struktury na zespole adwokackim jako podstawowym ogniwie oraz właściwe ustawowe unormowanie uprawnień nadzorczych Ministra Sprawiedliwości stworzą warunki do pomyślnej realizacji korzystnych przemian w adwokaturze, odpowiadających zarówno interesowi społecznemu, jak i interesom członków tego zawodu.

*

Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich, uchwalając przedstawione powyżej propozycje co do kierunku pracy nad reformą adwokatury w Polsce, stwierdza, że podstawowym warunkiem niezbędnych przemian w zawodzie adwokackim jest pogłębienie świadomości socjalistycznej jego członków oraz zapewnienie decydującego głosu w jego sprawach adwokatom dbającym o powagę i autorytet społeczny ich zawodu. Zarząd Główny zaleca Prezydium zainicjowanie we wszystkich okręgach Zrzeszenia w porozumieniu z wojewódzkimi radami adwokackimi dalszej dyskusji na temat zadań adwokata w społeczeństwie socjalistycznym oraz przekazanie wyników obecnego Plenum i dyskusji terenowej Ministrowi Sprawiedliwości oraz Naczelnej Radzie Adwokackiej.